

# MINISTER ŁAJE I PRZEPRASZA



ROMAN  
PAWŁOWSKI

GAZETA  
WYBORCZA

• To było pierwsze spotkanie wicepremiera i ministra kultury Piotra Glińskiego z mediami w siedzibie jego resortu na Krakowskim Przedmieściu. Takiego tłumy dziennikarzy najstarsi urzędnicy w ministerstwie nie pamiętają, co potwierdza, że kultura znalazła się w centrum uwagi. Pytanie, czy to rzeczywiście dobrze dla kultury.

Spotkanie zdominowała rozmowa o - znanych już skądinąd - priorytetach polityki kulturalnej nowego rządu, wśród których są: stabilizacja finansowa instytucji kultury i poprawa sytuacji środowisk artystycznych, promocja kultury wysokiej i „ubogacanie kultury masowej”, troska o dziedzictwo narodowe oraz wspieranie kultury obywatelskiej.

Wbrew złośliwym głosom posądzającym nową ekipę o nieufność i niechęć wobec artystów pan minister ogłosił, że będzie się troszczyć o twórców - troska ta wyrażać się będzie w podwyżce płac pracowników kultury o 5 proc., rozważane jest też przywrócenie 50-procentowego poziomu kosztów uzyskania dochodu dla twórców (zniesionego przez zły i niechętny kulturze rząd PO). W tej ostatniej sprawie Ministerstwo Kultury „już toczy rozmowy z Ministerstwem Finansów”.

W kwestii promocji kultury wysokiej minister wyraził przekonanie, że Konkurs Chopinowski powinien być transmitowany w głównych kanałach telewizji i radia publicznego, a nie jak ostatniej jesieni w TVP Kultura (oraz, dodajmy, w radiowej Dwójce i na specjalnym kanale na YouTube). Na uwagę dziennikarza TVN, że następna taka okazja wydarzy się dopiero po zakończeniu kadencji obecnego rządu, minister odpowiedział, że przecież chodzi o przykład. - Ja wiem, że pan ma nadzieję, że za pięć lat nie będę ministrem kultury, ale chciałbym, aby takie koncerty były w telewizji pokazywane, nawet gdy nas już nie będzie u władzy.

Na razie ważniejsza jest data 11 listopada 2018 r., czyli 100. rocznica odzyskania niepodległości. Ministerstwo chce uruchomić specjalny program „Niepodległa 2018”, finansujący projekty związane z rocznicą. Na rok 2018 planowane jest otwarcie kompleksu muzeów w warszawskiej Cytadeli, w tym nowego Muzeum Historii Polski i przeniesionego Muzeum Wojska Polskiego, w tym samym roku ma się odbyć także premiera wielkiego filmu historycznego, którego produkcję rząd obiecał swoim wyborcom. Podchwytliwe prośby o podanie tematu tego fresku minister zbył zapewnieniem, że scenariusz i realizatorów wybiorą w konkursie eksperci (obok Jacka Bromskiego i Macieja Pawlickiego wymienił scenarzystę Jarosława Sokoła i Macieja Świrskiego, doradcę ministra, a zarazem prezesa Reduty Dobrego Imienia, walczącej o dobre imię naszej ojczyzny na świecie). Pan minister odmówił więc odpowiedzi na

Podkreślił, że nie ma jeszcze decyzji, czy media publiczne będą spółką, czy instytucją kultury, czy będą finansowane z opłat pobieranych przy PIT lub dodawanych do rachunków za energię elektryczną, z opodatkowania reklam, czy bezpośrednio z budżetu. Ale tu nie ma pośpiechu, rząd ma pół roku na przygotowanie nowej ustawy o mediach, na pewno coś dobrego dla nich wymyśli.

Tymczasem jeszcze w tym tygodniu odbędzie się spotkanie ministra Glińskiego z władzami mediów publicznych. Będzie mowa m.in. o wspieraniu Teatru TV i TVP Kultura - naturalnie jeśli budżet to wytrzyma. Co ciekawe, pan minister konsekwentnie używał określenia „media publiczne” zamiast obowiązującego pojęcia „media narodowe”, nie wiadomo, czy to wynik różnicy zdań w obozie rządzącym, czy zwykłe przejęzyczenie.

Oczywiście nie wszystko wygląda tak różowo, niektórzy wciąż mącą

cie mojego brata w spokoju, mnie atakujecie - apelował wicepremier. Bartkowi Chacińskiemu z „Polityki”, który przekonywał, że pozdrowienia były szczere, pan minister życzył więcej obiektywizmu, stwierdził też, że nie dostał z redakcji zaproszenia na „Paszporty”. Po pewnym czasie przyznał jednak, że zaproszenie było, i przeprosił dziennikarza.

Pan minister mówił sporo o teatrach, ostatnią premierę „Kordiana” w Teatrze Narodowym w Warszawie uznał za ciekawą, natomiast premierę „Platonowa” w Narodowym Starym Teatrze w Krakowie - za „trochę nudną”. Nie spodobał mu się także transparent z napisem „Nie lękajcie się”, który wisi w foyer w Starym (jest to hasło obecnego sezonu) - obawy są przecież nieuzasadnione i po prostu nie ma czego się lękać. Podkreślił jednak, że nie będzie na podstawie indywidualnej opinii wyciągać wniosków kadrowych, te wyciągnie ministerstwo, kiedy zakończy się kontrola w teatrach.

Na koniec wicepremier wyjaśnił, dlaczego Małgorzata Omilanowska, była minister kultury, a zarazem ceniona specjalistka od muzealnictwa, nie zostanie nowym dyrektorem Zamku Królewskiego w Warszawie, mimo że to na nią wskazała w głosowaniu Rada Powiernicza. Otóż zdaniem ministra nie może prowadzić tak ważnej placówki, obsługującej państwo polskie, ktoś, kto był w rządzie, który nie uzyskał większości w wyborach. - To stanowisko nie powinno być polityczne - stwierdził z przekonaniem Gliński, najwyraźniej niepomny, że właśnie niniejszym stanowisko to upolitycznił.

Na marginesie dalekosieżnych planów przemknęła informacja, że ministerstwo zastanawia się nad połączeniem Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej i Narodowego Instytutu Audiowizualnego, instytucji, które odpowiadają za sukces polskiego kina i udaną digitalizację polskiej kultury. Powody są ponoć ekonomiczne, nie było jednak już czasu, aby spytać, czy nie stoi za tym niechęć polityków PiS do produkcji wspieranych przez PISF, a zwłaszcza do „Idy”, która tak nie podobala się premier Szydło. •

## Była minister Omilanowska nie może zostać dyrektorem Zamku Królewskiego, skoro jej rząd „w wyborach został negatywnie zweryfikowany”

pytanie, o czym ma być film i kto ma go reżyserować, zapewnił jednak, że interesują go dobre pomysły. - Nie będziemy robili „Borata” - stwierdził, co zebrani przyjęli z wyraźną ulgą.

Czy „dobra zmiana” czeka także Instytut Adama Mickiewicza? Minister kilkakrotnie wracał do działalności tej instytucji, odpowiadającej za promocję kultury polskiej na świecie. Powiedział m.in., że nie podobają mu się niektóre materiały promocyjne, nie wskazał jednak, jakie i dlaczego. Na pytanie, czy będzie kontynuowany sztandarowy projekt IAM - orkiestra I, Culture, w której grają młodzi muzycy z państw Partnerstwa Wschodniego, odpowiedział szczerze, że nie wie.

Gorący ostatnio temat upolitycznienia mediów publicznych Gliński skomentował: - Bądźmy realistami, z polityki wywikłać się nie uda.

i przeszkadzają w naprawie polskiej kultury. Tu minister Gliński wymienił m.in. krytyczkę i kuratorkę Andę Rotenberg, która nieprzychylnie wyraziła się o polityce kulturalnej rządu w wywiadzie dla mediów - jakżeby inaczej - niemieckich.

Wróciła też sprawa spektaklu „Śmierć i dziewczyna” z Wrocławia - minister po raz kolejny odniósł się do niesprawiedliwych jego zdaniem zarzutów o cenzurę, gdy przecież chodziło mu tylko o to, by z publicznych pieniędzy nie finansować twardej pornografii. Za te nieprawdziwe, krzywdzące oceny odpowiedzialni są, jak powiedział, „funkcjonariusze medialni”. Dostało się też tygodnikowi „Polityka” za pozdrowienia dla ministra, które podczas niedawnej uroczystości rozdania Paszportów „Polityki” redaktor Jerzy Baczyński przekazał na ręce reżysera Roberta Glińskiego. - Zostaw-